

# WIADOMOŚCI KRAJOWE I EMIGRACYJNE

PISMO HISTORYCZNE I LITERACKIE.

N° 1. DNIA 15<sup>GO</sup> LUTEGO 1837.

Powtórny zakaz wydawania Rocznika przypadł po wyjściu 42<sup>GI</sup> ćwiartki. Czynione odtąd najusilniejsze starania, o cofnięcie tego postanowienia P. Ministra, okazały się nieużyteczne. Zawieszając wydawanie Rocznika, niechcemy przerywać stosunków jakie za pośrednictwem tego pisma zakład Drukarni i Księgarni Polskiej utrzymywał między Emigracją rozrzuconą po różnych częściach świata, tudzież pomiędzy Emigracją a krajem: dla tego, wychodzić będzie pismo pod tytułem: *WIADOMOŚCI KRAJOWE I EMIGRACYJNE pismo historyczne i literackie*, w którym, mając wzgląd na doznane przeszkody, polityka miejsca mieć nie będzie. Niedostatek ten zastąpi się liczniejszymi wiadomościami i przedmiotami mogącemi zajmować umysł i serce Polaków.

*Paryż, 5 lutego 1837.*

A. JELOWICKI.

Od czasu jak wydawanie Rocznika wstrzymanem zostało, dwa główniejsze dla Polski wypadki miały miejsce. Pierwszym z kolei był obchód szóstej rocznicy nocy 29 Listopada: drugim wzmianka o Polsce w adresie Izby do Króla. Rocznica 29 Listopada, potajemnie była święconą w całej Polsce, we wszystkich sercach Polskich; lecz głośnym obrzędem, tylko w pośród Emigracji, w obec przyjaciół sprawy naszej zabrznieć mogła. To narodowe święto obchodzone było w Ameryce, w Anglii, w Belgii i we Francji, wszędzie z jednym uczuciem pełnym wytrwałości i nadziei. Obchód Paryżki jako ze swego położenia najwydatniejszy zwraca na siebie szczególniejszą uwagę, lecz dobrze zrozumianym nie był. Skarżono się na ograniczenia które Rząd francuzki ostatniemu obchodowi przepisał, a nie zrobiono tego spostrzeżenia, że dotąd ob-

chody wszelkie odbywały się tylko za tajnem przyzwoleniem Rządu; a w tym roku mieliśmy je wyraźne, głośne, urzędowe, naturalnym trybem rościągające się na całą przyszłość naszego tułactwa. Wolelibyśmy żeby to przyzwolenie nie było przyćmione ograniczeniami które nas boleśnie dotknęły, jednakże tłumaczemy je sobie raczej na dobre, jak na złe. Rząd francuzki przez nie powiedział nam: *Pielegnujcie narodowe pamiątki wasze, utrzymajcie przez nie tlejącą iskrę, rozdmuchajcie ją w silny ogień, ale nie przywołujcie Francji ku waszej pomocy, ale nas w pokoju zostawcie.* W takim tłumaczeniu woli Rządu francuzkiego, a innego przypuszcienie niepodobna: znajdujemy życzliwe dla nas upomnienie; *abyśmy się na obcą pomoc nie oglądali.*

Wzmianka o Polsce w adresie Izby

Nr. INW.

79



Deputowanych do Króla była następująca: *Ten spokój (Europy), nigdy mocniej za pewnionym nie będzie, jak wtedy, gdy będzie gruntowanym, na uszanowaniu praw uświęconych traktatami, a pomiędzy temi prawami Francja nie przestanie kłaść w pierwszym rzędzie, praw starożytnej narodowości polskiej.*

Dodatek ten do adresu wniesionym został przez Pana Odillon Barrot, jednego z najszczerzych i najrzęczniejszych obrońców sprawy naszej. Wotowanie nastąpiło bez dyskusji: zdaje się że obiedwie strony były pewne zwycięstwa; nam przyjazna zwyciężyła. Mieliśmy za sobą głosów 189, przeciwko sobie 181. Tak mało znacząca większość jest nowem dla nas upomnieniem *abyśmy się na obcą pomoc nie oglądali.*

Ze wszystkiego co przez ciąg tułactwa działo się w naszej sprawie, czy to na Izbach francuzkich i angielskich, czy w innym wyrażeniu się opinii publicznej, powzięliśmy to przekonanie że Anglija, Francja i Europa cała na nowe powstanie Polski obojętnie patrzeć nie będą, *lecz że za nas nikt wojny nie wyda.*

#### POMNIK KOŚCIUSZKI WE FRANCYI.

##### Lista składki na pomnik Kościuszki.

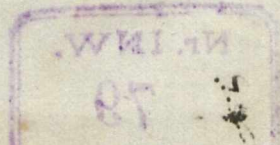
Po 23 października (ob. Rocznik str. 168) . . . . .	15	»
Bieliński z Beauvais . . . . .	2	»
Janicki z Montbard . . . . .	1	»
Włodzimierz Gadon . . . . .	3	»
Otto Jan z Orleans . . . . .	5	»
S... z Paryża . . . . .	»	50
Gielgud z Londynu . . . . .	7	60
Zakład z Toulouzy przez Koźmiana . . . . .	15	85
Mieczkowski Julian z Paryża	2	»
Mieczkowski Augustyn . . . . .	2	»
Fouché Charles z Paryża . . . . .	»	50
Pandellé Edouard z Paryża . . . . .	2	»
Pawłowicz Jan z Paryża . . . . .	2	»

58 45

Pospieszamy w obszerniejszych wyrazach donieść wychodźcom o nowym holdzie złożonym wielkiemu mężowi, którego imie jest u nas uosobieniem patriotyzmu, poświęcenia, obywatelstwa, które uszanował nieraz mimowolnie najzaciętszy nieprzyjaciel — tak wrodzone jest naturze ludzkiej pokłonić się wszystkiemu co jest prawdziwie wielkie, prawdziwie piękne. Przyjęta będzie radośnie przez każdego prawego Polaka, z otwartemi rękoma powitana, ta dobra nowina sławy narodowej: **Nowy pomnik Kościuszcze stanie na ziemi francuskiej.**

Pomnik ten jest dziełem obcych, dobrowolnym, niezadanym, niewyglądanym przez nas: uwielbienie, przyjaźń i wdzięczność podały sobie ręce aby go wnieść bohaterowi nieszczęśliwego narodu; najlepszemu człowiekowi w domowym pożyciu; dobroczyńcy, opiekunowi ubogich pracujących.

Pan Franciszek de Zeltner, mieszkający w Montigny sur Loing, nieopodal zamku Berville gdzie ojciec jego i Kościuszko, spędzili wspólnie lat piętnaście, oddanych cichym zatrudnieniem wiejskiego gospodarstwa, pierwszy powziął myśl uwiecznienia mogiłą z ziemi usypaną pamiątki męża, do którego wiązały go spomnienia lat dziecinnych, obowiązki wdzięczności, przywiązanie wręście do Polski, za którą walczył w szeregach naszych przez czas wojny 1831 r. Myśl ta podana od Zeltnera mieszkańcom i robotnikom okolicznym wszystko znajomym Kościuszki bądź osobście, bądź jego dobrodziejstwy, przyjęta była z niewypowiedzianym zapalem; wszyscy ofiarowali się pracować nad pomnikiem przez dzień w rocznicę jego rozpoczęcia, i okryli podpisami listę składkową na tenże cel ogłoszoną. Spółrodacy nasi nie będą bezwąt্পienia ostatni z kolei, w złożeniu na ten skromny ołtarz odjętego swoim potrze-



bom grosza — chlebem wygnania podziela się ze sławą Imienia Polskiego.

Godzien tój czei prawdziwy człowiek ojczyzny, który umiał pod jój hasłem jednoczyć różnorodne przekonania, garnąc wojujące stronnictwa, chcieć dotrzymać to często powtarzane, rzadko dotrzymywane: *zwyciężyć lub zginąć!* Niewątpliwie starożytny duch, którego odbłask z ideałów Liwjusza i Plutarcha padł na żyżne serca i umysły naszych naddziadów, i tam się ostał, narodowił, spolszczał, wyrobił tę w enotę stapolską, co zajaśniała poważnym i długim rzędem ludzi znakomych, ludzi zupełnych, równie bronią i radą władających; ów duch przy zachodzie Polski, najsilniej rozświecił, najwymowniej się odezwał w charakterze Kościuszki, jak dogorywającej lampy najświetniejszy jest ostatni odbłask pożegnania, najmocniejszą luną zalewa ziemię w zapad uchodzące słońce, najwymowniejsze jest przed śmiertnie słowo człowieka. Kościuszki geniuszem była jego enota — wielkim charakterem postawił się na tój wysokości, do której próżnoby dążyła najśmielsza i najprzebieglejsza zręczność; imię jego było sztandarem wierzących w zbawienie kraju, dostatecznym zaręczeniem dla wąpiących, dla wrogów rozpaczającym upewnieniem walki na śmierć, a kiedy umarł pozostało najpiękniejszym wyrazem wielkości Ojczystój, summującym w sobie wszystkie jój żale, potrzeby i nadzieje. Bo też Kościuszkę pracował trudnie na tę sławę, pracował zupełnym zapomnieniem siebie w biegu kilkudziesięcio-letniego życia, poświęceniem bez żadnych zastrzeżeń, rachub osobistych, ale prostym i serdecznym jak było owe naszych wieśniaków na rynku Krakowskim garnących się pod znaki naczelnika. A kiedy potem nie swoją winą przeżył upadek ojczyzny, już ni chętką władania, ani żadna podmowa próżności niezdolały go wywołać z domowej ustroni; bo ten mąż rozu-

miał dobrze bieg historii, stosunki indywiduów do społeczeństw, wiedział odpowiedzialność jaka ciąży na tym co przyjmuje na siebie myśleć myślami narodu, narodowym rozumem czuwać nad jego całością. W brew okrzykowi całego świata obwiniał się że żyje po śmierci Polski, i za karę skazał się na ciche, i bolesne spomnieniami życie, aczkolwiek czeią i poszanowaniem ludów otoczone. Szczytna nauka dla wielu dzisiejszych polityków.

Kościuszkę był może jedyny człowiek swojego czasu co uszedł wpływu geniuszu Napoleona uznając go; odgadł jego dążności, wiedział jak rozumieć jego fanfaronady liberalne, urzeczywistniane często — kroć samą siłą wypadków mimo woli Cesarza bojów; zgadł jak zmyślone były sympatje Napoleona ku Polsce, bo go sądził człowiekiem wychodzącym po za sferę w której się odbywa wymiana sympatji filantropicznych. Nie sądził aby rachunek Napoleona nakazywał odbudowanie Polski, i potém był to mąż rozumiejący: że kto sam powstać niezdola, ten by isłd w życie bez cudzą ręką trzymanyh pasków nie mógł; i w tém przekonaniu odparł nieugiętą wolą wszystkie usiłowania chcącego użyć go za czasowe narzędzie Mocarza.

Na Kongresie Wiedeńskim podał jasno swoje warunki, na jakich wchodził w stowarzyszenie z zamiarami Alexandra — nieustąpił i kroku — nieuwiodła go świetność ofiarowanej godności, uniknął wreszcie tój skały o którą Szatan rozbił wiele patryotyzmów polskich, szepcząc im na ucho że rzucając się w ręce Moskwy, mogą w przykrych okolicznościach ważne krajowi wyswiadczyć przysługi, że należy, jak prześmiewa Krasicki *brać aby niebrali mniej godni.*

Dla tegoto sława Kościuszki silna jest przeciw czasom, przeciw wirowemu biegowi opinii: wyplynie z pośród wszystkich

burz, będzie zawsze gwiazdą witaną miłością wszystkich dla których Polska niepodległa i postępująca drogą ulepszeń bacznych, ostrożnych, ale nieustannych, nie jest marzeniem młodej wyobraźni; będzie dla późnych pokoleń wzorem bez skazy. Miał Kościuszko znamienite talenta wojskowe; nieobcy mu był ruch polityczny zdarzeń; uważał je okiem spokojnym i pewnym; ale pole jego zamknęło się prędko, i pod tym względem sławy, wiele go imion historycznych gasi — on jedną cnotą góruje wszystkim. Byłoby prawdą że w położeniu gdzie miliony ludzi są tylko środkami w naszym ręku, gdzie tłum żąda od nas tylko tryumfu, a ze sposobów dojścia nikt na ziemi rachunku słuchać nie będzie, że w owem położeniu, trudniej byłoby prawym niż wielkim człowiekiem.

My na tułactwie hodujemy uwielbienie dla niego, karmiąc ducha rozpamiętywaniem o nim, bo on nam pokazał drogę, i tryumfującym bohatyrem przyszłej Polski będzie podobny jemu a szczęśliwszy mąż.

Dziś pospieszmy, w sposób w jaki nam możliwość pozwala, przyłożyć się do wzniesienia pomnika który obca wdzięczność zaczęła. Na ziemi wygnania będzie to poświęcone wzgórze naszych Bogów domowych, i przypominać nam będzie, że je należy spiesznie odbiedz, zostawić w odpłatę gościnności, a samym pójść składać hołd pełniejszy Kościuszcze na górze Bronisławy, w katakombach starego zamku na Wawelu.

Sprawozdanie o pomniku Kościuszki wyszło z druku po francuzku pod tytułem: *Montagne de Kościuszko, monument élevé à la mémoire du héros polonais à Montigny sur Loing près Fontainebleau* i przedaje się w Księgarni Polskiej na dochód pomnika po 25 cent.

## LISTA SKŁADKI

## NA POMNIK POTOCKIÉJ.

(Rocznik str. 168.)

Po 20 października . . . . .	264	80
Bryliński z Mulhausen . . . . .	5	»
Nadesłane z Tours . . . . .	»	25
Piotrowski z Loches . . . . .	5	50
Janicki z Montbard . . . . .	1	»
A. S. W. S. z St.-Malo . . . . .	6	»
Ludwik Behrendt z Rennes . . . . .	2	»
S... z Paryża . . . . .	»	50
	285	05

*Dziennik powszechny* jest ciągle w humorze krytykowania postanowień Rządu francuzkiego i projektów wniesionych przezeń na Izbę Deputowanych — w Numerze 41. (1. Lutego) mówiąc o projekcie do prawa o pensjach emerytalnych prosi czytelników swoich aby raczyli go porównać z zasadami Dekretu Mikołajowskiego z 16 Marca 1835 a znajdują: łatwe ocenie, które z tych postanowień więcej jest dobroczynne dla hierarchi urzędniczej.

Heroldya Królestwa Pol. ogłasza imiona 52 osob uznanych dotąd za Szlachtę dziedziczną z tytułu nabytego przed ogłoszeniem prawa. Ostatnim na tej liście jest P. Bruno Kiciński herbu Rogala.

Karol Lipinski po 18 miesięcznej podróży wroczył do Lwowa 23 Grudnia i zaraz wyjechał na kontrakta Kijowskie.

Podług zdania sprawy Dyrekcji Głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego d. 1. Lutego 1837 ogół hypotecznie zabezpieczonych i udzielonych pożyczek wynosi zło. 256,616,198 gr. 1. z dniem 20 Stycznia znajdowało się w obiegu listów zastawnych.

Białych 128,940 na zło. 181,438,400.  
Zółtych 7,193 9,027,800.